

Przedpłata
w Krakowie:
rocznicza 12 zł.
półrocznicza 6 zł.
trzymiesięczna 4 zł.
miesięczna 1 zł.
Na prowincji:
rocznicza 14 zł.
półrocznicza 7 zł.
trzymiesięczna 5 zł.
miesięczna 1 zł 70 c.
Za granicą:
w Niemczech miesięczna 2 zł., w innych krajach Europy 2 zł 20 c.
W numerach: zwykły 5 c., niedzielny 10 c.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wiersza w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 Słuby, nekrologi wiersz 40 ct. Do działu inserat w uposażeniu Jan Strycharski. Ekspozycja redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZALOZYCIEL: JOZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Prośba o pokój.

Wczorajsze depeche przyniosły doniosłą i ważną wiadomość dotyczącą rokowań pokojowych w hiszpańsko-amerykańskiej wojnie: Oto Hiszpanja uczyniła pierwszy zdecydowany, jawny i otwarty krok do zawarcia pokoju, zwracając się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya z propozycją nawiązania układów pokojowych. Rzecz się miała jak następuje:

Ambasador francuski w Waszyngtonie Cambon, uproszony do pośrednictwa, doręczył Mac Kinleyowi w imieniu rządu hiszpańskiego, z upoważnienia hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, notę, mającą na celu doprowadzenie do zakończenia wojny i ułożenia warunków pokoju. Mac Kinley odbył po otrzymaniu tej noty konferencję z sekretarzem stanu, sekretarzem wojny i sekretarzem spraw zagranicznych. Nota hiszpańska jest tylko ogólnikowa, nie zawiera bowiem żadnych wyraźnych warunków co do Kuby i wysp Filipińskich, ograniczając się jedynie do wyrażenia życzenia, aby pokój został zawarty. Mac Kinley zastrzegł sobie pewien czas do namysłu i oświadczył, że przedłoży notę ministrom do wiadomości, a potem da odpowiedź.

Tak więc niewiadomo jeszcze jaką postawę przybierze rząd Stanów Zjednoczonych wobec propozycji Hiszpanji, przynajmniej zaś nie dano w tym kierunku żadnego pozytywnego i stanowczego oświadczenia. Według krążących jednak pogłosek, miał jeden z amerykańskich ministrów w rozmowie z korespondentem pism europejskich wyrazić się, że rada, której Mac Kinley propozycję Hiszpanji przedstawił o tyle nie czuła się w obowiązku dania wyraźnej odpowiedzi, że nota Hiszpanji nie zawiera ściśle rzeczowych wniosków i w ogólnych tylko zarysach stwierdza gotowość do zawarcia pokoju. W każdym razie skutkiem noty hiszpańskiej nie będzie powstrzymanie akcji wojennej, gdyż Stany Zjednoczone miały już niejednokrotnie sposobność zaznaczenia, jakie są z ich strony warunki, któreby zupełne i natychmiastowe ukończenie wojny spowodować mogły.

Przyznać należy, że w razie sprawdzenia się tej pogłoski, Stany Zjednoczone dziwnie niechętnie wobec sprawy pokoju zajęłyby stanowisko. Warunki z ich strony przedtem postawione, tak co do Kuby, jak i co do wysp Filipińskich, a wreszcie co do wyspy Portorico, idą bardzo daleko, nie więc dziwnego, że Hiszpanja, której w zasadzie zgodziłyby się na nie było trudno, nie wymienia ich w swej notce. Owszem, raczej niepospolitego taktu dowiodł rząd hiszpański w układzie wyżej wymienionej noty. Nie postawił on od razu żadnych wniosków dlatego, że te, jako od wniosków rządu amerykańskiego bardzo różne, mogłyby w zarodku rokowań pokojowych wywołać niepożądane nieporozumienia. Rząd hiszpański porzucił zatem musiał tylko na wyrażeniu swej chęci do zawarcia pokoju, którego warunki właśnie dopiero drogą układów oznaczone być mają.

O ile z dotychczasowego toku wypadków wnosić można, główną kością niezgody będzie wyspa Portorico, której odstąpienia rząd amerykański stanowczo domagać się postanowił. Wyspa Portorico jest drugą największą posiadłością Hiszpanji w Indiach zachodnich. Utrata jej zatem wobec prawdopodobnego ogłoszenia niepodległości Kuby, byłaby ciosem bardzo dla Hiszpanji dotkliwym. Zatrzymanie przez Stany Zjednoczone pewnej części wysp Filipińskich, jako gwarancji wypłaty odszkodowania wojennego, takżeby w Hiszpanji dobrane widzianem być nie mogło. Co do Kuby wreszcie sprawa staje się jeszcze więcej zawikłaną, gdyż wchodzi tu w grę obok ścierającego się interesu Stanów Zjednoczonych i Hiszpanji także interes samych mieszkańców wyspy Kuby, dla których rzekomo Amerykanie wojnę wywołać mieli, a którzy teraz z doiem każdym coraz bardziej się do Stanów Zjednoczonych zniechęcają, widząc, że pro-

klamacja autonomji wyspy, bynajmniej nie jest szczerą i wyraźnym zamiarem amerykańskiego rządu.

Z tych wszystkich względów możnaby się spodziewać, że prośba o pokój ze strony Hiszpanji, natrafi jeszcze na różne i przykre trudności. Bądź co bądź jednak pierwszy krok zrobiono; zadaniem mocarstw zaś teraz byłoby powinno, aby niedopuszczyć zbytniego wyzyskiwania strony zwyciężonej przez zwycięscę, który w razie nadmiernego wzrostu swej potęgi mógłby z czasem i samym mocarstwem dać się we znaki, zwłaszcza na polu walki przemysłowej i ekonomicznej.

Ford

Surogat konstytucji.

Wiedeń d. 27 lipca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Pokazało się, że wiedeńskie dzienniki, które jeszcze wczoraj z rana głosiły na pewno, że w Ischlu nie zapadła żadna rozstrzygająca uchwała, że miały informacje, skoro już wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg.* zaraz bezpośrednio po powrocie hr. Thuna z Ischlu, ogłosiła zamknięcie czterdnastej (bieżącej) sesji Rady państwa. Bezspornie ważne to w danych stosunkach zdarzenie, bo dowodzące, że piękne dni w Aranjez „nieobowiązujących“ konferencji względnie dalszych rokowań z Niemcami w sprawie językowej minęły, że rząd albo raczej najwyższe koła przejrzały nareszcie, że drogę półśrodków i bezowocnych frymarek należy porzucić i to w najpilniejszym interesie państwa. Co rząd obecnie uczyni? — tego nikt w tej chwili nie wie, jednak nie brak objawów i wskazówek, że się zanosi na reakcję krępką i że rząd prawdopodobnie wicherzeń niemiecko-narodowych cierpieć nie będzie dłużej. Przez zamknięcie sesji parlamentu tracą posłowie nietykalność i dziwna rzecz, że tego samego dnia, w którym ogłoszono urzędowo zamknięcie sesji parlamentarnej, pojawiła się niespodzianie w dziennikach pogłoska, iż w Galicji mają być sądy przysięgłych zawieszane. Czyż miałyby chodzić o stawianie posłów za wykroczenia w mowach i agitacjach przed reopag uczonych sędziów?

Tak przynajmniej rzecz wygląda, jeśli pogłoska obiegająca dzienniki wiedeńskie o zawieszeniu sądów przysięgłych ma uzasadnienie. Dlaczego jednak tylko o Galicji mowa, gdzie przecież panuje wzorowy porządek i spokój, najmniejszą nawet niewłaściwością niezakończony? Nasuwa mi się to i owo pod pióro, jednak trzymam pióro w karchach dla przyczyn łatwych do odgadnięcia.

Tymczasem paragraf czterdnasty już przedtem rozpoczął swe panowanie. Prawdopodobnie będzie gabinet na jego podstawie dalej rządził w sposób dotychczasowy, ponieważ trudno przypuszczać, żeby w roku jubileuszowym zdobyto się na krok rozstrzygający i jedynie wskazany: usunięcie przez Niemców do absurdu doprowadzonej konstytucji centralistycznej i zastąpienie jej konstytucją federalistyczną, która jedynie jest w Austrii możebna. Na razie będzie *fortu ursteln* zapomocą § 14. Niby to będzie konstytucja, a właściwie jej nie będzie, gdyż wspomniany „konstytucyjny“ paragraf właściwie w niczem się nie różni od absolutyzmu, chyba tem że cudacka centralistyczna konstytucja umożliwia na podstawie osobliwej interpretacji odnośnego postanowienia przyoblekać wierutny absolutyzm w gazowy płaszczyk zasadniczych ustaw państwowych. Możnaby paragraf ten nazwać surogatem konstytucji i parlamentaryzmu, podobnie jak cykorja lub palony jęczmień bywa surogatem kawy albo margaryna surogatem masła.

Jedna tylko rzecz bije w oczy. Przez zamknięcie sesji parlamentarnej straciła i austriacka deputacja kwotowa mandaty. Zatem i rokowania parlamentarne o kwotę zerwane. Co będzie z ugodą? —

pytają wszyscy. Sądzą, że nic innego jak przedłużenie prowizorium ugodowego jeszcze na rok jeden na podstawie — § 14.

Możnaby śpiewać dłuższą piosnkę, której refrenem musiałby być paragraf czterdnasty. Czy tylko refren okaże się istotnym *Schlagerem*?

G. Sm.

Król zbożowy.

Po królach kolejowych, po królach złota, żelaza i srebra, po królach nafty i węgla kamiennego, ukazał się na widnokręgu amerykańskim, tym widnokręgu wszelkich nadzwyczajności — król zbożowy. Panowanie jego trwało rok, a zaznaczywszy się na rynku zbożowym świata całego, znikło równie szybko, jak przyszło.

Królem tym był Józef Leiter, a właśnie ze względu na olbrzymi wpływ, jaki wywarł na rynek wszechświatowy, wpływ, którego promieniowanie i do nas doszło, zasługuje na obszerniejszą charakterystykę, stanowiącą zarazem charakterystykę tej strasznej potęgi, jaką stanowi pieniądz w dzisiejszych czasach. Kapitalizm, stawszy się dźwignią niezrównanego postępu, stał się jednocześnie maczugą, drgnoczącą wszelkie uczucia ludzkie w imię — interesu. Zmiana wszystko, co mu stoi na drodze i często kosztem nędzy milionów żywołów ludzkich, rośnie w potęgę.

Wybrany krajem tej orgji kapitału stał się — kraj wymarzonej wolności — Ameryka, a typowym przedstawicielem *businessmana* toczącego walkę eksterminacyjną zapomocą kapitału — Józef Leiter.

Bardzo to młody jeszcze człowiek. Urodzony w Chicago, otrzymał wyższe wykształcenie w uniwersytecie Harvardzkim. Ojciec jego, zrobiwszy fortunę olbrzymią na handlu sukieniczym, chciał się przekonać, co potrafi ów syn, wychowany w szkołach, do których on, stary Leiter, przez całe życie nie miał zbyt wielkiego przekonania. W tym celu, w dniu dojścia do pełnoletności, dał synowi — miljon dolarów, pozwalając robić z temi pieniędzmi co mu się podoba.

Jeżeli się spodziewał, że młodzieniec popuści wodze chęci zabawy i zbytku — omylił się grubo. Młody Leiter zupełnie niespodzianie rzucił się w wir interesów, by nabyć to, czego nie mógł nabyć w Harvardzie, mianowicie — doświadczenia. Nauka ta kosztowała go bardzo drogo, bo stracił większą część swego majątku i to tak szybko, że znajomi zaczęli pożytywać go za warjata, a ojca — za niedołęgę. Po czterech jednak latach, zdobywszy co chciał zdobyć, zaczął młody Leiter powoli odrabiać straconą fortunę i kiedy po raz pierwszy przyszła mu fantazja ukazać się na giełdzie zbożowej, *Wheat Pit*, miljon swój już odzyskał zupełnie, bez niczyjej pomocy.

Jak Chicago jest najpotężniejszym rynkiem zbożowym, tak zaśów chicagoska giełda zbożowa jest jedną z najpotężniejszych w świecie. Tracą się tu i wygrywają miliony. Wahania cen zboża na giełdzie chicagoskiej są gwałtowne i niespodziane. Tracą na nich przeważnie drobni spekulanci, którzy, pomimo najsprytniejszych kombinacji, nie są w stanie przewidzieć zwykły lub niższy, zakazaj nietylko od warunków klimatycznych na olbrzymiej przestrzeni Stanów niezmiernie różnych, lecz jeszcze od stanu wszechświatowego rynku pieniężnego.

Leiter zabrał dokładnie rolę, jaką tu odgrywają koleje żelazne i komunikacje wodne, wtajemniczył się we wszystkie arkany wpływające na ceny zboża na rynkach starego i nowego świata i — zapewniwszy się, że urodzaje w Ameryce zapowiadają się bardzo dobrze, wszędzie zaś indziej — bardzo średnio, powziął, po dokładnem rozważeniu sprawy, śmiałą myśl: zagarnięcia w swe ręce całkowitego zapasu zboża Ameryki. Ojciec, dowiedziawszy się o zamiarze syna, w pierwszej chwili ostupał, wkrótce jednak wpadł w zachwyt i zapewnił mu swe potężne poparcie finansowe. I oto giełda chicagoska stała się widownią szalonej walki, na śmierć i życie, między Leiterami,



Kupujcie tylko u Chrześcijan!

grającymi na zwykłą, a dotychczasowym potentatem zbożowym Filipem Armourem, grającym na zniżkę.

Józef Leiter rozpoczął swe operacje na giełdzie zbożowej w lipcu r. 1896, kupując średnio, ale regularnie od 5.000 do 10.000 buszli, natychmiastowo, lub na dostawę terminową, strzegąc się jednocześnie terminów wypłat. Z tygodnia na tydzień zakupy się zwiększały, a weterani giełdowi zaczęli śledzić z zajęciem za operacjami Leitera. Armour zaniepokoił się nie na żarty, a z wielkości i regularności zakupów Leitera zmiarkował, że chodzi tu o głęboko obmyślaną i na mocnych podstawach wspierającą się spekulację. Agenci jego śledzili gorąco wo ajentów Leitera, a przy regulacji wrześniowej zdumiał się niepomiernie, gdy się dowiedział, że Leiter posiada już dwa miliony buszli a mimo to kupuje dalej.

W październiku elewatory Armoura wiane były Leiterowi trzy miliony buszli z posiadanych czterech. Armour i jego klika, sprowadzili, pomimo mrozów i lodu, trzy miliony buszli i puścili pogłoskę, że z końcem r. 1897 posiadać będą sześć milionów zapasu. Wkrótce Armour znalazł się w istotnym kłopotcie. Elewatory jego posiadały pięć milionów buszli, a winne były Leiterowi siedm milionów. Zaczęto wierzyć, że zwykła i to znaczna cen zboża jest niechronną i że Armour, grając na zniżkę przepadnie.

Dnia 1 stycznia r. b. posiadał Leiter dziewięć milionów buszli zboża, płacił magazynowego 2.000 dolarów dziennie oprócz ubezpieczenia i procentów, które wynosiły 1.250 dolarów. Zobowiązania swe styczniowe wypłacił co do centa. „Król zbożowy“ miał za sobą olbrzymi kredyt oca: 30.000.000 dolarów. W końcu maja posiadał ni mniej ni więcej tylko 42 miliony buszli, przedstawiających wartość 34 milionów dolarów! Leiterowie wysłali do Europy parowiec za parowcem naładowane zbożem i zarabiali sumy olbrzymie. Zwycięstwo zdawało się pewnem. Wtem w początku czerwca, spadł grom z jasnego nieba. Z Europy otrzymał Leiter wiadomość, że wystawione przez niego czeki na pokrycie dostaw zwrócone zostały niezapłacone. Kursa obwiał się. Zniżka wywołana przez Fil. Armoura i klikę, sprzedającego całą siłą w oczekiwaniu dobrych urodzajów jesiennych — zarysowywała się coraz wyraźniej.

Dnia 10 czerwca telegramy ze Stanów Zjednoczonych zapowiedziały urodzaj, jakiego nie pamiętano od r. 1891. Dnia 13 czerwca ceny spadły na łeb na szyję. Armour zwyciężył.

Nie miał jednak zamiaru przyprowadzać niebezpiecznego przeciwnika do ostateczności. Zadowolony, że przetrzymał zwykłą, grożącą jemu samemu ruiną — zaproponował układy, chwytając terminy jakiegoś Leitera uważał za najdogodniejsze. Tak się skończyła ta

walka olbrzymia. Stoczył ją kapitał z kapitałem, a przez czas jej trwania nędzarze płacili za chleb drożej, bo — Leiter chciał zarobić miliony!

Czy i ten także zwie się — człowiekiem?...
J. B.

Z KRAJU.

Lwów d. 26 lipca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z powodu artykułu p. Szczepanowskiego o żydach. — Inteligencja żydowska we Lwowie. — Dlaczego nie istnieją z nią towarzyskie stosunki. — Kilka argumentów z życia. — Kasyno żydowskie: „Towarzystwo“. — Uwaga ogólna.

Gdyby nie to, że *Głos Narodu* omówił już szeroko artykuł o żydach, zamieszczonych w *tutjszym Słowie Polskim*, byłbym w mojej korespondencji zastanowił się bliżej nad tą enuncjacja byłego posła do Rady państwa, któremu ja przynajmniej nie mógłbym odmówić dobrej wiary w to, co robi i w to, co pisze, ale swoją drogą poglądy p. Szczepanowskiego są tego rodzaju, jakby pochodziły od człowieka, który stosunków w kraju nie zna i tyko ze słyszenia o nich pisze. O kółko tygodni p. Szczepanowski siedzi we Włoszech, a czytając to, co teraz o żydach napisał w *Słowie Polskim* wygląda tak, jakby aut r był emigrantem i z pięćdziesiąt lat nie był w kraju rodzinnym. Obok jednak obszerną pol miki w *Głosie Narodu*, pozwalam sobie zwrócić uwagę na jeden ustęp artykułu. Pan Szczepanowski powiada, żeśmy zwinili tem, iż żydów inteligentnych nie dopuszczamy do naszych saloonów, czyli innymi słowy, że ze stosunków towarzyskich są oni przez nas wyłączeni.

Co by z tego był za pożytek dla żydów i dla nas, mogłaby o tem coś powiedzieć Warszawa, gdzie żydzi przyjmowani są w salonach, ale ja biorę Lwów, którego stosunki publiczne i towarzyskie miałem sposobność poznać dokładnie. W stosunkach towarzyskich przedewszystkiem istotną i najważniejszą rolę odgrywa pewna szerokość w obcowaniu i język. Jeżeli inteligencja żydowska u nas we Lwowie, z bardzo małym wyjątkiem jest holdowniczka *Neue fr. Presse* i jej podobnych *Blattów*, to w sprawach omawianych w salonach towarzyskich taki żyd inteligentny, albo musi mieć jak to posiadają gębę zamkniętą na guzik, albo znajdzie się w bardzo niemiłej kłajzi, albo wreszcie musi się nasłuchać rzeczy, które chyba nie są przyjemne dla takiego inteligenta, a trudno przecież wymagać, aby dla miłości żydów w saloonie nie mówić o tem, co nas najbardziej boli lub raduje. Drężej, inteligentny żyd, przynajmniej

lwowski, nie nie czyta po polsku, więc poza obrębem polityki, którą wchłania w siebie z wiedeńskich dzienników, nie rozporządza nawet materiałem do prowadzenia salonowej dyskusji, a choćby tylko towarzyskiej rozmowy. Śmiesznością jest wymagać, aby my Polacy w tym kierunku specjalnie żydów kształcili i to, aby ich mieć w swoich salonach tembardziej, że poza szkołą polską, do której żydzi muszą uczęszczać, pozostawione jest dobrej woli każdego inteligentnego człowieka, w jaki sposób nabywać po winien humanitarne wykształcenia, aby w kraju, w którym się urodził, wychował i bogaci się, nie był odcobniony pod względem towarzyskim. I nie chodzi tu już o jakąś literacką, lub artystyczną erudycję, lecz o te instynkty dodatnie, które dają życie i obcowanie z ludźmi, a które są łącznikami duchowymi w obcowaniu towarzyskiem. U nas we Lwowie wszyscy żydzi z inteligencji naturalnie, gumięją mówić po polsku, ale połowa mówi źle, albo nie poprawnie, a z bardzo małym wyjątkiem wszyscy żydzi inteligentni we Lwowie mówią ze sobą po niemiecku. Nie dziesięć, ale sto razy miałem sposobność słyszeć, jak córki pewnego tutejszego posła żyda rozmawiają z sobą po niemiecku. Albo więc im to łatwiej przychodzi, albo posługiwanie się niemiecką uważają za jakiś sport, czy coś podobnego. Znam adwokatów żydów we Lwowie, nie starych, lecz w średnim, lub nawet młodym wieku, a więc mieli sposobność nauczyć się języka polskiego i nauczyli się go, a jednak pomiędzy sobą mówią po niemiecku. Proszę przyjść do nas do teatru, gdy grają jaką sztukę niemieckiego autora, a przedewszystkiem żyda i gdy ta sztuka jest „premjerą“, jakie się toczą dyskusje literacko-artystyczne wśród żydów po niemiecku i jak ciągle ubóstwiają „Wien“ znajdując się ciągle na ich ustach. Tak się dzieje na „premjerach“ z niemieckiego tłumaczonych, bo na polskich, a zwłaszcza też na patriotycznych sztukach, inteligentnych żydów w lwowskim teatrze można policzyć na palcach jednej ręki. Prawdą jest, że inteligencja żydowska we Lwowie w polskich salonach nie bywa, ale i to również jest prawdą, iż wykształceni żydzi lwowscy tylko w rzadkich wypadkach, naprzykład na wesela bywają u siebie i to zwykle w wynajętych lokalach — ta zaś garsteczka wykształconych żydów lwowskich, która się różni niemal wszystkim od swoich współwyznawców, nie jest u nas wyłączona z towarzyskiego życia i nikt przed się nią nie zamyka — procent to jednak tak drobny, że nie może być brany, pod żadnym względem, w rachunek.

Inteligencja żydowska we Lwowie posiada na przykład swoje kasyno, które się nazywa „Towarzystwo“, a popularnie, drwiąco, mojem zdaniem nie słusznie nazywają je „kasynem wciwłem“. Otóż w tem kasynie mówi się przeważnie po niemiecku, a polski język wplątany jest tylko do dyskusji lub roz-

Muszkietierowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

113 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Bo też przytrafiła mi się awantura w całym znaczeniu, mój Józeczku, z której cudem ocalałem... I to sam sobie jestem winien, przyznaję się ze skruchą...

— Czy przypadkiem do tej awantury pani macocha ręki nie przyłożyła?

— Zgadłeś, waszmość — potaknął chorąży — nie kto inny, jeno ona ze swoim amantem tak mi się przysłużyła... Dalipan! ta lotrzyca szatana w podstępnie i niecnotach przewyższa... Wiary nie dasz, na co się zdobyła. Ni mniej, ni więcej — bacz, waszmość, dobrze — gdy ja, w najlepszej myśli, z najzuchliwszymi zamiarami do niej przyszedł — jakem to był Czarbanowi zapowiedział, i szczerze zakończenie raz na zawsze wszelkich pomiędzy mną a nią zachodzących kwestyj proponował, zgadzając się na możliwe ustępstwa, ona, imaginuj sobie Józeczku, niby owa Niemkini, Popielowa żona, co to stryjom mężowskim blekotu w miodzie zadała, ona powiadam, słodko do mnie przemawiając i zapewniając o zmianie swoich dla mnie sentymentów — o pragnieniu zawarcia paktyw i Bóg wie nie o czym — również trucizną mię potraktowała, jeno nie w miodzie, ale w winie...

— Jezus! Marja! — wykrzyknął cześnikowicz. — Ależ to zbrodnia ohydna...

— A ohydna, Józeczku kochany, kaimowej się równająca. Dalipan. Żebyś jeszcze wiedział,

jak jej to gładko, jak składnie szło... Skóra na mnie cierpnie, gdy sobie to przypominę. Snać mego przyjszcia się spodziewając, jad miała w pogotowiu. Czarban — uważałem to dobrze — wahał się, bladł i czerwieniał, omal się nie zdradził; ale ona tak była swobodna, jak gdyby całe swoje życie tylko trucicielstwem się bawiła. — Ani jej ręka nie zdrząła, ani cienia zdrady na jej twarzy nie dostrzegłem, gdy mi kubek zatruty podsuwała...

— A waszmość?

— Ja? Mówię waszmości, byłem najlepszej myśli, przytem tak mnie udana szczerością obalamuciła, że ani przeczuł sideł. Wychyliłem piekielny napój ochotnie i dopiero wtedy niezwykłą w nim goryczkę odnalazłem, gdy już było po harapie...

— Toś się waś struł i żyjesz...

— Aktualnie się strułem, a żyję cudem Bożym ocalony. Jedną nogą na tamtym świecie byłem i gdyby nie Parker, jużbyś ze mną, Józeczku nie gadał...

Wysłuchawszy szczegółów nadzwyczajnego zdarzenia, cześnikowicz uściśkał ze wzruszeniem przyjaciela.

— Prawdziwie, że Opatrzność czuwa nad tobą, mój Tadeuszu — rzekł. — *Qui habitat in adiutorio altissimi...* Tak, tak: Ona cię to „z łowczych obierży wyzwała“. Trzeba, żebyś koniecznie za to ofiarę Panu Bogu ślubował.

— Jużci, że to uczynię. Za kogóż mnie masz? Wszakżem sodalis, Józeczku. Ślubowałem pieszko na Jasną Górę do Najświętszej Panienci iść, tam, jako „votum“, puhar złoty do skarba i beczkę marmazji dla klasztoru ofiarować i niechybnie tego dopełnię. — Ale uważ, Józeczku, że się teraz znalazł w położeniu stokroć fatalniejszym niż dawniej...

— Co waś prawisz? Teraz przecież tyś górą, trzymasz macochę w garści...

Z politowaniem się śmiechnął Rmocki.

— Józeczku... gadasz lada co — rzekł. — Tybys może z tego, na mojem miejscu będąc, a-

wanturę głośną zrobił, roztrąbił wszystko, całą Rzeczpospolitą poruszył?

— A waś?

— Ja tego nie uczynię, bobym się zgubił z kretezem.

— Jakim u kaduka sposobem?

— Ejże! Józeczku — taki z ciebie sensat, taki statysta, a prostych rzeczy nie miarkujesz... Czy mogę gołośnownie, bez dowodów niezbitych z oskarżeniem występować? Parker zaświadczy, jako mnie znalazł strutego, to prawda; lecz trucizną mógł mi przecież zadać kto inny... Oskarżenie macochy przezemnie — nie uzyskałoby u nikogo wiary, bo kto jej nie zna jak ja i potroszę ty — nigdy nie przypuściłby, iżby była zdolną do takiej hańby się posunąć. Przeciwno mnie zwróciłoby się ono, przypisanoby je złości mojej do niej, ona by tryumfowała. To jedno, Józeczku. Powtóre: wydobywając na jaw jej zbrodnię, narażałbym na szwank cześć nieskażonego nazwiska rodu mego, boć i ona, na nieszczęście, z prawa to nazwisko nosi.

— Prawda... — przytaknął cześnikowicz.

— A widzisz. Jeśli zaś to przyznałeś, przyznasz także niewątpliwie, że gdyby się pani macocha dowiedziała, iż jej zamiar zbrodniczy chybił celu, że żyję — dołożyłaby wszelkich starań, aby mię się na wieki wieczne pozbyć, bo ani chwili nie miałaby spokoju. To jasne, jak dwa a dwa cztery. Ergo tak wykalkulowałem... Ponieważ obecnie jest przekonana, że mnie na Bożym świecie nie ma (bo prócz waści, Lajosza i Hulatyńskiego — nikt nie wie, że się dostał do Parkera i że on mnie wyratował), niech w tem b'ogiem przekonaniu pozostaje. Zejdę jej z oczu i będę się ukrywał do czasu, nie przestając ją śledzić i działać odpowiednio.

— Trudno to będzie — zauważył cześnikowicz — i widzi mi się, że taka dyplomacja trwać może bardzo długo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mów, gdy ma służyć, jako dowodowy argument. Wobec takiego stanu rzeczy, jak tu można rozsądnie mówić o salonowych towarzyskich stosunkach z inteligencją żydowską.

Zet.

Stan wyjątkowy w Galicji.

W dniu dzisiejszym odbywa się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw 3 obwinionym o eksces antyżydowski w Zakluczynie na drodze do Wojnicza. Akt oskarżenia brzmi:

Wieczorem 21 czerwca b. r. wrócił Aron Kreiswirth z Zakluczyna do Wojnicza, a zatrzymawszy się krótko w karczmie w Wielkiej wsi, około godziny 10 wieczorem udał się w dalszą drogę do Wojnicza. W odległości może 2 kilometrów od karczmy usłyszał Kreiswirth, że go ktoś goni, przyspieszył więc kroku, lecz w końcu zmęczony stanął, zobaczawszy obok siebie Piotra Białka, Jana Bujaka i Jędrzeja Grzesiaka, uzbrojonych w kamienie i kije. Jędrzej Grzesiak, trzymając w ręce dwa wielkie kamienie, zbliżył się do Kreiswirtha, zamierzył się na niego i zawołał „Dawaj pieniądze!” przyczem oświadczył, że kamienie trzymane w ręce są na niego, jeśli nie wyda pieniędzy. Równocześnie towarzysze Grzesiaka podnieśli kije na żyda grząc mu takowymi. Te pogroźki w nocy, w miejscu oddalonym od mieszkań i w czasie panujących „rozruchów” wzniesły w Kreiswircie obawę i przestach, tak że ten oddał chłopom cały szczupły zapas pieniężny, byle tylko ująć cało i nie narazić się na pobicie.

Scena ta nie miała żadnych świadków, zaś obwinieni wypierają się czynu karygodnego, o który ich prokurator państwa oskarża. Oskarżenie idzie w tym kierunku, że się dopuścili gwałtu publicznego z § 98 b) u. k. Pociągnięto do odpowiedzialności przed trybunałem sądu krajowego karnego: 1) Piotra Białka rcdem z Wielkiej wsi, 22 lat liczącego, wyrobnika; 2) Jana Bujaka, lat 18 liczącego, również z Wielkiej Wsi i 3) Jędrzeja Grzesiaka zwanego Mastalenem, 22 lat liczącego, parobka z Wielkiej wsi u Jana Jurgi.

Trybunałowi przewodniczy radca W. Ursel w asystencji radców sądu krajowego Höflich i Osadzińskiego, oraz adjunkta dra Makarewicza. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora, adjunkt dr Komorowski.

ZE ŚWIATA.

Nowy Jork d. 25 lipca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Kilka słów o Nowym Jorku. — Przykre upały. — Ogrody na dachach.

Nowy Jork to miasto kontrastów! Przed tygodniem jeszcze dzwoniliśmy zębami podczas silnego północno zachodniego wiatru, a obecnie mamy czas najprzykryjszej kanikuly. Żywe srebro niewzruszenie utrzymuje się w wyższych warstwach swego szklanego więzienia i podniosło się przed kilku dniami nawet do 111 stopni Fahrenheita (tyle, co 35 stopni Reaumura)! Spalły dzienników zapelnily się wykazami osób zmarłych na udar słoneczny; ulice, zamieszkałe przez ludzi zamożnych, pustoszają coraz więcej wskutek uciezki mieszkańców, podczas gdy dzielnice, zamieszkałe przez biedniejsze klasy, podwójnie się ożywiają, szczególnie wieczorną porą, podczas której każdy stara się uciec ze ścian przepieczonych skwarem słońca dla zacerpaniecia chłodniejszego powietrza.

Władze miejskie i towarzystwa dobroczynne czynią w każdym razie wiele, aby także biedniejszej klasie ludzi ich dolę w czasie takich upałów złagodzić. Dziennie wyjeżdża daleko na otwarte morze kilka wielkich parwołów, zostających na usługach dobroczynnych zakładów. Są to statki przeznaczone wyłącznie dla dzieci, aby im dać sposobność korzystania z chłodnego wiatru morskiego. Ale miejscowem urządzeniem, jakim żadne inne miasto w świecie poszczycić się nie może, są wyroby przeznaczone dla publiczności, wystawione na przeciąg powietrza w zatokę Hudsonską, lub na płaskich dachach wielkich publicznych gmachów.

Te wiszące ogrody dachowe, to charakterystyczny wynalazek Nowego Jorku, stworzony koniecznością, a udoskonalony do najwyższego stopnia wynalazczym swysłem Amerykanów. Gęsta niemiecka ludność Nowego Jorku zdawna się o to postarała, aby temu miastu nie zabrakło ogródków koncertowych, ale ujemną stroną tych miejsc spacerowych było, że położenie ich wśród olbrzymich murów niedopuszczało przystępu chłodnego, orazwającego powietrza. Zmysł przedsiębiorczy Amerykanów zarządził wnet złemu. Oto przeniesli oni ogrody na dachy tych kolosalnych gmachów, które przedtem były zawadą miejsc spacerowych i w ten sposób powstały najwspanialsze ogrody restauracyjne i koncertowe w nadpowietrznych

wysokościach, gdzie co wieczór szeroko i potężnie napływa od zachodu wiatr morski, który pozwala ochłodzić się i wypocząć mieszkańcom po całodziennym trudzie.

Miejsca te nie byłyby przystępne, gdyby nie inny amerykański wynalazek, a mianowicie elewatory czyli osobowe windy, Amerykanie bowiem, a zwłaszcza Amerykanki są stanowczymi przeciwnikami usiązliwego i powstrzymującego oddach chodzenia po schodach. A że przy elewatorze wystarczy lekkie tylko pociągnięcie palcem lub wolne pociągnięcie liny drucianej, aby kilkadziesiąt osób z szybkością strzały w powietrze wysokości podnieść, przewyżczono tem samem największą trudność, jaką można było zarzucić ogrodom na dachach. Otwarcie pierwszego ogrodu dachowego obdziło w swoim czasie wielkie zaciekawienie w mieście choiwe m zresztą wszelkiego rodzaju sensacji. Cały Nowy Jork spieszył, aby tę nowość zobaczyć i swój sąd o niej wydać. Wkrótce zyskały sobie te ogrody względy publiczności i stały się tak nieodłączną częścią nowojorskiego życia, że w najnowszych czasach poczęto zakładać te ogrody egrody nawet na domach prywatnych. Filantropi miasta pozakładali także dla biedniejszych klas takie miejsca wypoczynku, gdzie ludzie biedni z dziećmi i cierpiącymi osobami od wczesnego rana do późnej nocy przesiadywać mogą.

Naturalnie, że w urządzeniu tych ogrodów są olbrzymie różnice. Jedne z nich, przystępne dla biednych, zaopatrzone są tylko w pewną ilość ławek i krzesł, mają kilka elektrycznych słońc dla oświetlenia a wieczornego, kilka bufetów z wodą i niezbędnymi artykułami spożywczymi, podczas gdy za opłatą tylko przystępne (gdy wykwnutego światła są widownią blyszącego zbytku.

Jeśli kto na wysokość wieży puści się windą osobową, znajduje się nagle w krainie czarów zalanej mżem łagodnie w górę stonowanego, barwistego światła. — Bija roślinność podzwrotnikowa zwieszająca się z luków podtrzymujących lampiony lub pnie się w górę po wysmukłych, żelaznych słupach. Wspniale lilje i palmy kołyszą się w letnim wietrze wieczornym; słodkie melodie jakiegś nowego walczyka dochodzą naszych uszu lub z całą brawurą przez węgierską kapelę wyciany czardasz budzi w nas nieprzeżywaną ochotę do tańca. Ledwie elektryzujące dźwięki przebrzmiały, a już cała czereda śmiałych akrobatów, szansonistek lub zręcznych kuglarzy stara się bawić widzów na wysokości. Następują potem zachwycające, żywe obrazy; występują wschodnie i hiszpańskie tancerki i oszołomiają nas swymi ogaisto zmysłowymi lub eleganckimi tancami, przypominającymi rauchy szlachetnego rumaka arabskiego. Jednem słowem, co tylko do szczytu zręczności wprawiony świat przejezdnych sztukmistrzów dać może, to wszystko przysuwa się w tych powietrznych, wysokościach przed naszymi oczyma.

Zapewne z podań znane ogrody wiszące Semiramidy, jeżeli kiedy czystowały, nie były niczem innym tylko (gradami tego samego rodzaju. Ale takiego bogactwa zabawy, takiego widoku i oltuzymie miasto blyszące milionem światła, na olbrzymie kanały wodne poprzynane niezliczonymi statkami i na bezmierne w srebrnych blaskach miesiąca skąpane morze, ogrody Semiramidy pewnie nie miały. A jednak: czenie są te czarowne wieczory i widoki nowojorskie w porównaniu z wspaniałe piękny krajobrazami naszych gór nad brzegami Dunaes lub Skawy. O wyświerki tatrzańskie, o ileż piękniejszą jest wasza zieloność skąpana w blaskach słońca lub osuta kłociami kryształnego śniegu od palm nowojorskich ogrodów! Szumie naszych rzek górskich, o ileż milej pieścis: uszy niż trzask koraów szampańskich w l taim Nowo-Bablonie!

Drobne wiadomości.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę docenta higieny i somatologii w męskim seminarjum nauczycielskim we Lwowie za remuneracją 250 złr. Termin do 5 sierpnia. — Rada szkolna okręgowa w Gródku na posadę rz. kat. katechety w Gródku (660 złr.); kierownika szkoły w Rodatyczach z placą 350 złr., dodatkiem za kierownictwo i pomieszkaniem; młodszego nauczyciela lub nauczycielkę w Lubieniu wielkim (ruski język wykładowy, pobory 3-5 złr.); w Rodatyczach (polski język wykładowy, pobory 330 złr.); wreszcie na posady w 1-klasowych szkołach: w Dobrzanych, Jaśnikach, Kiernicy, Leśniowicach, Milatinie, Bartatowie, Stradczu, Uhercach Niezabitowskich, Dobrostanach, Wiszence malej, Wiszence wielkiej, Zaszkowicach i Zawidowicach (język wykładowy ruski, pobory 350 złr., pomieszkanie i morg pola); na posadę nauczyciela w Ottenhausen z językiem wykładowym polskim, a drugim krajowym niemieckim; pobory 220 złr., 13 morgów pola i pomieszkaniem. Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie na posady: rz. kat. katechety (880 złr.), starszych nauczycieli z kwalifikacją z przedmiotów grupy I i II z poborami 880 złr. Termin do 31 sierpnia. — Prezydium sądu wyższego w Krakowie na posady woźnych: przy sądzie obwodowym w Wadowicach (375 złr. i umundurowaniem), a przy sądach powiatowych w Dąbrowie i Rozwadowie z poborami 312 złr. 50 ct. i umundurowaniem. Termin do 27-go sierpnia.

KRONIKA.

Kraków dnia 28 lipca.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek, Inocencjo-go i Wiktora Papieży; jutro Marty gospodyni i Lucylli. Ju'ro w kościele św. Tomasza Wotywa o godzinie 9 rano z wystawieniem Najsw. Sakramentu.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lipcu wolno wszelką rybą i raka samca, a jedynie ochraniać należy raka samiec.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lipcu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na wszelką inną zwierzyń i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 7, zachód przypada o godzinie 7 minut 26, długość dnia godzin 15 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 28-go lipca o godzinie 7-ej rano barometr 741.5, termometr + 16.0 C., wilgotność 38 %, wiatr zachodni. 10.

Zdrowie Ojca św. Od jakiegoś czasu powtarzają się regularnie pogłoski, jakoby Ojciec św. był chory i kilka razy popadał w omdlenia. Tymczasem pogłoski te są bardzo przesadzone, o poważnej bowiem zapalnej słabości Ojca św. nie ma mowy. Tyle tylko jest w tem prawdy, że Leon XIII który obecnie leży 89 rok życia, popada czasem w osłabienie. Rozumie się, że cierpienia takie bywa w lecie silniejsze, niż w zimie. Wszelkie jednak doniesienia o ciężkiej słabości są nieprawdziwe. Owszem, że Ojciec św. rozporządza znacznym zasobem sił, wskazuje już ta okoliczność, że niedawno przyjmował prezydenta Stanów Zjednoczonych na półgodzinnej audjencji. Z sekretarzami swoimi kardynałem Rampollą i i monsignorem Tripepi odbywa Ojciec św. codzienne konferencje.

Obecnie mieszka Ojciec św. na wilegaturze w Watykańskim ogrodzie, choć duszne powietrze Rzymu w lecie musi Mu być uciążliwe, pomimo, że w Rzymie rezyduje Ojciec św. od dwudziestu lat. Kardynał Rampolla jest jego prawą ręką i nie opuszcza Go na chwilę. Ojciec św. sam, mimo brzemienia lat, wszystkim się żywo interesuje.

Prezydent miasta p. Friedlein wrócił wczoraj wieczorem ze Lwowa.

Wielki festyn ogrodowy na oświatę ludu Śląskiego księ. poznańskiego i na cele „Czytelnia kobiet” w Krakowie odbędzie się d. 31 b. m. w Modrzejówce. W program festynu wchodzi: koscie, koła, stoliki szczęścia, stoliki „confetti”, gry, zabawy dla dzieci z rozdaniem nagród, muzyka cygańska, tańce górali zakopańskich i madziarskie, żywe obrazy, oświetlenie parku żywymi obrazami. Bufet po cenach umiarkowanych. Cel i urozmaicony program sprowadzi niezawodnie jak najliczniejszą publiczność.

Lichwa przed sądem. Dziś we czwartek przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza w asystencji radców dra Węzła Pogorzelskiego, dra Carząszczyńskiego i Schuitza, zastępca prokuratora p. Chwalibogowski, wnosil oskarżenie przeciw Natanowi Blumenkrancowi, 58 lat liczącemu, handlarzowi starzyźnie w Bochni o zbrodnie oszustwa z §§ 197 i 199 a. u. k. oraz o występki lichwyz § 1 ustawy dnia 28 maja 1881 Nr. 47 dz. pp. i przeciw Fani z Ofnerów Blumenkrancowej, lat 29 liczącej, o zbrodnie oszustwa z §§ 197 i 199 lit. a. popełnionej przez to, że kilka osób do złożenia w sądzie fałszywego świadectwa nakłaniała. Natan Blumenkranz, od lat kilku urządził i prowadził w Bochni zakład zastawniczy, w którym udzielał drobne pożyczki na zastawy, ściągając od swoich dłużników wygórowane procenty. Na prowadzenie tego zakładu nie posiadał żyd ani koncesji, ani nie płacił żadnego podatku, mimo że to przedsiębiorstwo przynosiło mu kolosalne korzyści, wydobywane od najbiedniejszej ludności miasta Bochni i okolicy. Lichwiarz zaprowadził różowe kartki, według których osoba przynosząca do niego zastaw, rzeczą odnośną miała sprzedać z prawem odkupu w oznaczonym terminie, żyd jednak sam przyznaje, że druki wypełniał jedynie dla swojego zabezpieczenia, i że dawane pieniądze były tylko pożyczką a nie kupaem i sprzedają.

Nędzarze w Bochni znosili lichwiarzowi najróżnorodniejsze rzeczy na zastaw, na które otrzymywali zwykle tylko drobną kwotę pieniężną. Żyd pobierał 10 ent. procentu od jednego guldensa, co czyni 120 procentu rocznego od sta. Blumenkranz przyznaje, że pobierał 10 centów miesięcznie od jednego guldensa ale tłumaczy, że w tem mieścił się nie tylko procent, ale wynagrodzenie za fatygę i mitręgę przy przechowaniu zastawionych fantów. Blumenkranz nie zawsze jednak trzymał się reguły, gdyż w niektórych wypadkach pobierał inne procenty, jak 10 centów miesięcznie od 1 złr. 50 ent. a także 5 ct. od 1 złr. atoli w innym przypadku pobierał 40 ent. od 2 guldensów miesięcznie co czyni 240 procent na rok. Poszkodowani podają, że do zaciągania pożyczek u Blumenkranza i płacenia lichwiarskich procentów,

Ostatnie depesze „Głosu Narodu”.

Librec 28 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej wniesiono interpelację z okazji postąpienia starosty miejscowego, który wystosował do Rady miejskiej list naganny z powodu odśpiewania pieśni *Deutschland über alles* na nutę austriackiego hymnu narodowego.

Burmistrz dr Bayer oświadczył, że uznaje postąpienie starosty za zadziwiające; ten ostatni troszczy się o sprawę, która należy do kompetencji autonomicznych władz miejskich, gdyż pieśń została odśpiewana w knajpie ratuszowej. Z tego powodu tak wysoki organ rządowy może być spokojny. Oświadczenie przyjęto grzmiącymi oklaskami.

Berlin 28 lipca. *Berl. Neueste Nachrichten* donoszą z Friedrichsruh, że stan zdrowia Bismarka się nie zmienił; o progresywnej pacji nie ma mowy, sen jest dobry. Podobnie i *Localanzeiger* podając interwju z prof. Schweningerem, oświadcza, że alarmujące wieści o chorobie Bismarka są bezpodstawne. B. kanclerz przepędził dobrze wczorajszą noc i miał podobno dziś wstać. Humor ma znośny, ciężar ciała ubywa; książkę waży obecnie 187 funtów. Z dalszej rozmowy dziennik ten dowiaduje się, że Schweninger odjeżdża dziś do Saksonji, czegożby nie mógł, gdyby poważne niebezpieczeństwo zachodziło. Skarży się też profesor S. na niesłychane utrudzenie z powodu przesadnego współczucia, jakie się w telegraficznych i listownych zapytaniach objawia.

Skonstatowany ubytek wagi ciała może być uważany jako symptom dodatni, mianowicie, jako dowód, że woda puchlina nóg ustępuje. Wogóle całą chorobę ekskanciera odnieść należy do jego podeszłego wieku i do bardzo bolesnego zapalenia żył, które trwa już od kilku lat. Jest to zatem nowy wybuch zaszczepionego cierpienia ks. Bismarka.

Paryż 28 lipca. Sędzia śledczy Bertulus wręczył wczoraj oskarżycielowi publicznemu akty w sprawie Esterhazygo, jak również skargę Picquarta przeciw pułkownikowi Paty'emu de Clam. W pałacu sprawiedliwości twierdzą, że Picquart wniosie w tych dniach dodatkową skargę przeciwko kilku jeszcze osobom, a między innymi przeciw generałowi Pellieux. Śledztwo w sprawie Picquarta ma być odtąd prowadzone w przyspieszonym tempie i rychło ukończone.

Paryż 28 lipca. Wiceprezydent rady stanu Laferrriere został mianowany generałem-gubernatorem Algieru.

Paryż 28 lipca. Według doniesienia *Matin* sędzia śledczy Faure zaprzeczył, jakoby wydał rozkaz aresztowania Leblois i jakoby przeciw generałowi Pellieux wniesiona była skarga o oszczerstwo.

Londyn 28 lipca. *Times* donosi z Hongkong, że powstanie w południowej części Kwangsi trwa bez przerwy. Liczba powstańców dochodzi 40.000 ludzi. W tych dniach przyjdzie do rozstrzygającej walki.

Madryt 28 lipca. Król Alfons zachorował. Dnia wydany biuletyn donosi, że król z powodu lekkiej gorączki wczoraj cały dzień spędzić musiał w łóżku. Na twarzy wystąpiła wysypka, lekarze przypuszczają, że to odra. Przebieg choroby dotychczas normalny.

Przełom w sytuacji.

(Telegraficzne i telefoniczne depesze Głosu Narodu)

Sensacyjny komunikat *W. Abendpost*, dodany do wtorkowego zamknięcia Rady państwa, stwierdza, iż sesja Rady państwa została zamknięta, gdyż rokowania podjęte w celu normalnienia pracy Izby pozostały bez skutku. Odnosi się to do stanowiska prezesów klubów obstrukcji, jakie zajęli oni dnia 6 czerwca b. r. wobec wniosku prof. Miłewskiego, a drugi raz podczas ostatnich „niezobowiązujących” rokowań. Rokowania te były akcją rządu — pisze komunikat — „skierowaną ku osiągnięciu porozumienia między stronnictwami w sprawie nowego uregulowania stosunków językowych w Czechach i na Morawach, porozumienia, które byłoby wytworzyło możliwość zniesienia rozporządzeń językowych z 24 lutego b. r. I ten krok nie doprowadził do żadnego rezultatu wskutek odporne zachowania się przedstawicieli lewicy. W tym stanie rzeczy nastąpiło obecnie zamknięcie sesji Rady państwa, a rząd otrzymał większą niż dotąd swobodę działania”.

Ten komunikat przeraził bardzo silnie niektórych Niemców. Gracka *Tagespost* porównuje końcowe jego słowa z słowami, jakie w swoim czasie, kiedy hr. Beleredi zasystował konstytucji, *W. Abendpost* do tego rządowego postanowienia nawiązała. *Frei ist die Bahn!* (Droga jest wolna!) pisał wtedy podobnie dziennik urzędowy. Inne pisma niemieckie utrzymują swoje artykuły w mniej podrażnionym tonie. *N. fr. Presse* stara się odsu-

nąć od Niemców czynione im w komunikacie zarzuty a polityczne skutki zamknięcia Izby odnosi tylko do sprawy ugody z Węgrami. W obronie Niemców występują także inne żydowsko-liberalne pisma, tylko *Vaterland* odczuł silniej zaznaczoną w komunikacie „swobodę działania”. Ustęp ten komunikatu nazwa dziennik niejasnym i wieloznacznym. *D. Volksblatt* twierdzi, że wiadomość o zamknięciu Izby pojawiła się w czeskich pismach *Politik* i *Nar. listy* wtedy, kiedy żadne niemieckie pismo jeszcze o niej nie wiedziało. Dalej powiada *D. Volksblatt*, że zamknięcie Rady państwa jest tylko „początkiem końca”. Rada państwa nie będzie już zwołana. *Fremdenblatt* pisze: Nikt nie mógłby wziąć za złe Niemcom, gdyby najuporczywiej walczyli o swój narodowy stan posiadania; ale odrzucając propozycję układów na zasadzie ogólnikowych rządowych propozycji, wzięli Niemcy na siebie ciężką odpowiedzialność.

Wszystkie dzienniki czeskie omawiają zamknięcie Rady państwa *Politik* wzywa posłów czeskich, aby zachowywali się z największą rezerwą i utrzymywali dobre stosunki ze stronnictwami prawicy. — *Narodni Listy* podają dwa projekty, według których zostałby parlament przekształcony. Według pierwszego z nich, posłów do Rady państwa miałyby wybierać Sejm, kurja V zaś, jak dotychczas, wybierałaby posłów bezpośrednio. Według drugiego projektu miałyby zostać wprowadzony projekt hr. Taaffe'go z powszechnym prawem wyborczym. — *Bohemia* pisze: Zamknięcie Rady państwa oznacza rezygnację z parlamentarnego załatwienia ugody. Pytanie jednak czy Austria i jej interesy wyjdą dobrze na tej rezygnacji. (1)

Dzienniki węgierskie, stojące blisko rządu jak *Pester Lloyd*, *Pesti Naplo* i *Nemzet* zgodnie podnoszą, że załatwienie ugody na podstawie §. 14 jest niedopuszczalne. Najostrzejszy ton przybiera pórurzędowy *Nemzet*, który wprost grozi ponownie ustanowieniem przez Węgry samodzielnego terytorjum cłowego w razie, jeśli Austria nie będzie w stanie zawrzeć ugody w drodze konstytucyjnej, i oświadcza, że Węgry długo już czekać nie mogą.

Tyle głosy prasy. Zamknięcie Rady państwa ma ten skutek, że z porządku dziennego jej obrad spadają wszystkie dawniejsze niezadowolone wnioski, obecnie zgasł wskutek tego mandat komisji, która miała sądzić hr. Badeniego i wniosek Kronawettera w sprawie subwencjonowania *Reichswehr* przez hr. Badeniego.

Nowe zamieszanie w obraz sytuacji wprowadził wczoraj *Fremdenblatt*, który nawiązując do komunikatu w *Abendpost* — pisze: „Swoboda działania jest tylko środkiem, a w żadnym razie celem. Dlatego z owego zdania (komunikatu) nie można wyciągać wniosków o dalszem rozwijaniu się sytuacji od „martwego punktu”, do którego doszła. „Z zwiększonej swobody działania” należy jednak z wszelką przeczornością tuszyć, że swoboda działania odnosi się także do wszystkich jednostronnych narodowych i egzaltowanych podseptów, z któregośkolwiek obozu one pochodziłyby mogły.

„Dlatego pozostawia nas także obojętnymi głosne wrzenie, jakimś częścią czeskiej prasy powitała zamknięcie sesji. Zupełnie naturalnie może rząd zwiększonej swobody działania, jaką wyciąga z zamknięcia sesji, użyć tylko dla nieodzownych potrzeb państwa. Zrodzona z potrzeby państwa, może ta swoboda mieć za zadanie tylko o ile możliwości ulżyć tej potrzebie. Dlatego obecna chwila byłaby złe obrona dla jednostronnych narodowych aspiracji partyjnych, które chciałyby wypłynąć. Potrzeba państwa nie powinna być wyzyskiwana do celów tego rodzaju. Jeśli się hr. Thun nie dał skierować ku intencjom, w których widział jednostronny niemiecko-narodowy kierunek, nie może tak samo iść za wołaniem, z którego zbyt jaskrawo przebija czesko-narodowa chęć partyjna”.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu)

Londyn 28 lipca. Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że Mac Kinley konferował wczoraj wieczorem z członkami gabinetu z powodu propozycji Hiszpanji o rozpoczęcie rokowań pokojowych. Nie była to właściwa rada ministerjalna, tylko zwyczajna konferencja prezydenta z ministrami. Po tej konferencji oświadczył jeden z członków gabinetu, że zwołanie rady ministrów, celem ułożenia treści odpowiedzi, jaką Mac Kinley dać ma francuskiemu ambasadorowi Cambonowi, jest zbyt bezsensowne. Uchwalono przystąpić do nieobowiązujących rokowań z Hiszpanją, wojnę wszakże prowadzić dalej, dopóki Hiszpanja nie wystąpi z konkretnymi propozycjami pokojowymi.

Madryt 28 lipca. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się sprawą zawarcia pokoju. Gdy prezes

gabinetu Sagasta zaprzeczał, jakoby był powód do mówienia o oficjalnych rokowaniach pokojowych, minister spraw zagranicznych przyznał, iż podjął pewne kroki, celem porozumienia się z rządem Stanów Zjednoczonych, kroki te jednak mają charakter prywatny.

Madryt 28 lipca. Rząd zaprzecza stanowczo doniesieniom, jakoby miał domagać się od rządu belgijskiego wydalenia z Belgii Don Carlosa.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głosu Narodu” która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Od 1 sierpnia	Od 1 sierpnia
do końca roku . zt. 6 70	do końca roku . zt. 8 40
do końca września „ 2 70	do końca września „ 3 40
za sierpień . . . „ 1 35	za sierpień . . . „ 1 70

„Mody paryskie”, najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu” kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1 80, rocznie 3 60.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE.

z dnia 28 lipca 1898 .. godzina 1-sza w południe.

I. Waluty.		Złr. w. a.
Ruble papierowe	126 75	127 35
Marki niemieckie	58 70	58 90
Franki papierowe	47 40	47 80
20-frankówki w złocie	9 50	9 55
II. Listy zastawne.		
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	111
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz. . .	100 50	101 25
4% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	96 75	97 75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego . .	100 75	101 50
4% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	98	98 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	98 40	97
III. Obligacje i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne . .	98	99
5% Pożyczka krajowa z roku 1878	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97 75	98 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	97
5% Obligacje komunalne Banku kraj. . . .	102 25	103 25
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	100	—
4% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „ „ „ „ „ „ „	97 50	98 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26 50	27 00
„ „ Stanisławowa	50	51
V. Akcje.		
Akcje Banku kredytowego we Lwowie . .	—	—
„ „ hipotecznego	379	384
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	207 50	217 50
„ „ kolei Karola Ludwika	211 50	212 50
„ „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291 50	293 50

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wszystkim zacnym osobom, które w czasie ciężkiej choroby Najdroższego Męża i Ojca naszego s. p. Alfreda, troskliwą opieką i szczerem współczuciem go otaczały — następnie Przewielebnemu Duchowienstwu, Kolegom, Przyjaciołom zmarłego, Młodzieży akademickiej i Wszystkim tym, którzy przy wyprowadzeniu Jego zwłok ostatnią przysługę oddać mu raczyli. składamy niniejszem najserdeczniejsze nasze podziękowanie.

2392
Alfredowa Obalińska z córkami.

Dr Tadeusz Mayzel

wleoletni specjalista chorób skórnych, wenerycznych, narządu moczowego i pęcherza

ordynuje obecnie przy ul. Florjańskiej 1. 55. (dom Wgo Kuleżyńskiego) od 10—12 i od 3—5, wył. dla kobiet od godziny 2—3. 1705 4

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 18. 2149

APTEKA E. HELLERA

skład materiałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22

2148
Wina lecznicze

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct.
Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumacje itd.

polecą i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania

na starej maładze, butelka 1 zt. 20 ct. rumbarbarowa chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascara, condurangę,

S U B S K R Y P C Y A

na Nominalnie 12,000.000 Koron

4½% Obligów Rentowych

Towarz. Akcyjnego Węgier. Banku Ziemskiego i Rentowego.

Splata kapitału następuje po 102% nominaln. wartości.

Oprocentowanie i splata kapitału bez jakiegokolwiek potrącenia.

Towarzystwo Akcyjne Węgiersk. Banku Ziemskiego i Rentowego w Budapeszcie, które ukonstytuowało się 1 Czerwca 1895, emituje w myśl §. 6, 80, 81 i 82 swych statutów, oprocentowane obligi rentowe na podstawie statutowo nabytych wierzycielności i wartości.

Obligie Rentowe, których pierwsza emisja objęta została przez Union Bank w Wiedniu, Ungarische Escompte & Wechslerbank w Budapeszcie, Berliner Handels-Gesellschaft w Berlinie i firmę Mendelssohn & Co. w Berlinie, wydane będą w sztukach po 200, Kr. 2.000 i Kr. 10.000, opiewają na okaziciela i oprocentowują się od dnia emisji aż do dnia splaty kapitału po 4½% w ratach kwartalnych z dołu płatnych terminach: 1 Lutego, 1 Maja, 1 Sierpnia oraz 1 Listopada.

Realizowanie odsetek następuje w myśl ustawy Art. XXII z roku 1875, §. 6, z potrącenia podatku rentowego.

O ileby należało ponieść jakiegokolwiek należności stemplowe od Obligów Rentowych i kuponów, to takowe uiszczyć z własnych funduszy Węgierski Bank Ziemski i Rentowy.

Splata obligów rentowych nastąpi najdłużej w ciągu 50 lat, licząc od dnia wylosowania, w drodze rocznych losowań, mających się odbywać 1-go Lutego każdego roku. Wylosowane obligi płatne będą za trzy miesiące od terminu losowania.

Towarzystwo Akcyjne Węgierskiego Banku Ziemskiego i Rentowego zastrzega sobie prawo splacenia kapitału w dowolnym terminie całości lub części w obiegu będącej kwoty Obligów Rentowych, za poprzednim co najmniej trzecziesięcznym wypowiedzeniem.

Wypłata przeznaczonych do splaty kapitału Obligów Rentowych, następuje po 102% nominalnej wartości bez jakiegokolwiek potrącenia.

Oprocentowanie wylosowanych Obligów Rentowych, jakoteż oprocentowanie wypowiedzianych do splaty kapitału sztuk, ustaje z dniem płatności tychże.

Numera wylosowanych Obligów Rentowych ogłaszane będą każdorazowo w urzędowych gazetach: *Wiener Zeitung*, *Budapesti Közlöny*, oraz innych pismach krajowych i zagranicznych.

Przy wypłacie kapitału, należy z Obligami przedłożyć równocześnie wszystkie przynależne nie zapadłe kupony, w przeciwnym razie zostaną brakujące kupony potrącone z kapitału.

Wypłaty kuponów oraz wylosowanych Obligów Rentowych uskuteczniają kasy Towarzystwa Akcyjnego Węg. Banku Rentowego i Ziemskiego, oraz inne ustanowić się mające miejsce wypłaty.

W Budapeszcie jest miejscem wypłaty Ungarische Escompte & Wechsler Bank, zaś w Wiedniu Union Bank.

Co do emitowania i poręczenia tychże Obligów Rentowych obowiązują następujące postanowienia statutowe:

§ 80. Towarzystwo wydaje oprocentowane Obligie Rentowe na podstawie statutowo nabytych wierzycielności i wartości, jeśli takowe nie są obciążone i nie zostały użyte dla jakiegokolwiek specjalnego pokrycia.

Oprocentowane Obligie Rentowe mogą być emitowane i w obieg puszczane tylko do takiej łącznej kwoty, aby:

1) kwota nominalna każdorazowo w obiegu będących Obligów Rentowych nie przekraczała nigdy łącznej kwoty udzielonych pożyczek oraz ceny kupna papierów wartościowych, które na pokrycie takich użyte zostały,

2) by kwoty potrzebne na oprocentowanie i umorzenie w obiegu będących Obligów Rentowych znajdowały zupełne pokrycie przez wpływy ratalne z pożyczek oraz walorów wartościowych w co najmniej równej wysokości.

§ 81. Wszystkie nierzytelności i wartości, na mocy których wydane zostały Obligie Rentowe, nie mogą być użyte za podstawę do innej emisji lub jakichkolwiek innych celów.

Weksle, kwity dłużne i deklaracje poręczeń, które wystawione zostały na pokrycie oprocentowanych Obligów Rentowych, oraz wszelkie papiery wartościowe służące na podobne pokrycie, muszą znajdować się w posiadaniu Towarzystwa, winny być oddzielnie od reszty majątku Towarzystwa zawiadywane i pod równoczesnym zamknięciem Król. Węgier. Notaryusza przechowywane.

§ 82. Towarzystwo obowiązane jest półrocznie ogłaszać wykaz w którym ma być uwidoczona nominalna kwota w obiegu będących Obligów Rentowych, oraz wszelkie nierzytelności i wartości uporządkowane podług kategorii, służące na pokrycie tychże Obligów Rentowych. Towarzystwo Akcyjne Węgierskiego Banku Rentowego i Ziemskiego

reży przez tego za Obligie Rentowe, które na mocy Rozporządzenia Król. Węgiersk. Ministerstwa Finansów z dnia 13 kwietnia 1898, Liczba 30760 przyjmowane będą jako kaucye wszelkiego rodzaju przez wszystkie gałęzie Zarządu Węg. Ministerstwa Finansów całym swoim majątkiem.

Kapitał akcyjny Banku wynosi zkr. 24,000.000 i podzielony jest na 60.000 sztuk pełno wpłaconych akcji.

Zysk za rok 1897 łącznie z zyskiem z przeniesienia w kwocie zkr. 168,002.09 wynosił zkr. 964,879.38 zaś po potrąceniu kosztów i podatków zkr. 656,564.69. Z tego zapłacono zkr. 8.— tytułem dywidendy od każdej akcji, zaś resztę w kwocie zkr. 176,564.49 przeniesiono na nowy rachunek bieżącego roku.

Budapeszt w lipcu 1898.

Towarzystwo Akcyjne Węgiersk. Banku Rentowego i Ziemskiego.

Ungarische Agrar und Rentenbank-Actien-Gesellschaft.

Na część pomienionych Obligów Rentowych w kwocie:

Kor. 12,000.000 nomin. wart.

rozpisują poniżej wyszczególnione banki

Subskrypcję na następujących warunkach:

1. Subskrypcje odbywają się:

w **Wiedniu** w Union-Banku,
oraz Kantorze Wymiany Union-Banku,
w **Tryeście** w Filii Union-Banku,
w **Budapeszcie** w Ungar. Agrar und Rentenbank-Actien-Gesellschaft,
i Ungarische Escompte Wechsler Bank,

w **Krakowie** w **Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,**

w **Lwowie** w Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym oraz filiach,
w Banku Krajowym Król. Gal. i Lodom. z W. Ks. Krakowskim oraz filiach

w Sobotę dnia 30 Lipca 1898 r.

2. Cena subskrypcyjna wynosi Zkr. 99.60 za każde Kr 200 nom. wart prócz bieżących odsetek 4½% od 1 Sierpnia b. r. aż do dnia odbioru.

3. Przy subskrypcji należy złożyć kaucyę 5% subskrybowanej kwoty nominalnej wartości, w gotówce lub walorach uznanych za odpowiednie przez miejsce subskrypcji.

4. O przydzieleniu, której wysokość oznacza miejsce subskrypcji, zostaną subskrybenci natychmiast po zamknięciu subskrypcji zawiadomieni.

W razie gdyby kwota przydzielonych sztuk mniejszą była, niż kwota zasubskrybowana, natenczas nadwyżka kaucyi zostanie natychmiast zwrócona.

5. Odbiór przydzielonych sztuk, za złożeniem ceny subskrypcyjnej od dnia 4 Sierpnia b. r. odbyć się ma w ten sposób, iż 1/3 część należy objąć najpóźniej do dnia 30 Września b. r., 1/3 najpóźniej do 31 Października b. r., 1/3 zaś najpóźniej do dnia 30 Listopada b. r. Każdemu z subskrybentów przysługuje jednak prawo przydzielone sztuki objąć od dnia 4 Sierpnia b. r. w całości lub w kwotach częściowych nie niższych jak Kr. 5.000.

Po zupełnym odbiorze sztuk, zostanie złożona kaucya zwróconą lub rozliczoną.

Wiedeń, Budapeszt w Lipcu 1898.

UNION BANK

UNGARISCHE ESCOMPTE- & WECHSLER-BANK.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

oraz Filia Banku krajowego w Krakowie

jako oficjalne, przez syndykat ustanowione miejsca subskrypcji, zawiadamiają strony interesowane iż przyjmują zgłoszenia na subskrypcję

4½% Obligów Rentowych Towarzystwa Akcyjnego Węgierskiego Banku Ziemskiego i Rentowego

(4½% Rentenscheine der Ungar. Agrar- und Rentenbank Actien Gesellschaft.)

na oryginalnych warunkach to jest po Zkr. 99.60 za każde Koron 200 nominalnej wartości,

do Soboty t. j. dnia 30 Lipca b. r. wieczór.

Najmniejsza

Książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, Rynek 30... pod tytułem: Książeczka mianaturowa, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

F. WOJCICKIEGO Restauracja w Hotelu Pollera w KRAKOWIE Piątek dnia 29-go Lipca 1898 Obiad za 1 złr. 215

Specjalista w sztuce miesienia ciała i Hydroterapii Józef Radomski egzaminowany m... ażyta według najnowszych rękoczynów Metzgera i Thure Brand.

Nowości rolnicze.

Od r. 1883 na czterech wystawach krajowych urzędowo nagrodzone Pług bez kołców po 7, 10, 16 złr. z kołcami o 9 złr. drożej ustepnie Uniwersalne Pługi Marcinka, oznaczone najwyższą nagrodą na Krajowej Wystawie lwowskiej (oryginalne samochody) dla orki 2"-10" po 40 złr. 4"-16" po 45 złr.; Przynymiki Greka (uprawa rządowo-zagonkowa) od 36 do 98 złr. Greka Perzownik - kultywatory, jedynie specjalne narzędzie do oczyszczania pól z perzu po 60 złr.

Wszystkie te maszyny i narzędzia są wypróbowane i w użyciu u rolników krajowych. Zapytania wyszczególnić, zamówienia tegoroczne wymagają dłuższego terminu. 2366 1 3

St. Grek i Sp. Uprzyw. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie, ul. Smoleńska, L. 23

Willa nowa

o 8 ubikacjach, zabudowanie gospodarskie: 2 morgi 5800 gruntu dobrego, w tym 2 place budowlane, z całym inwentarzem i zasiewem do sprzedania.

Dom frontowy

3 oficyny, ogród i pole w Nowej wsi Narodowej l. 15 z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

25 złr. nagrody!

Dnia 24 b. m. w przechodzie z ul. Grodzkiej do kościoła św. Krzyża zgubiony został łańcuszek damski, długi, złoty, z kłanierką przesuwaną, emalowaną z perełkami.

Jest do sprzedania za p. lowę ceny

bilard

(Wende bilard). Wiadomość w Cukierni Dzięciołowskiej w Nowym Sączu. 2164 2 5

PANNA

do prac biurowych Ubiegać się mogą o miejsce tylko te panie które wykazały się ukończonym kursem handlowym oraz odbyłą praktyką.

Do miejsc kąpielowych

wszelkie zlecenia na: Jarzyny, owoce świeże deserowe lub kompoty, towary korzenne, wędliny, wina, wódki, koniaki i t. p.

Osoba starsza

z dobrego domu, poszukuje miejsca od 1 sierpnia za gospodynią, zna się na kuchni, szyciu i gosposdarstwie.

H. Fuglewicz

Kraków, Florjańska 23. Obok handlu pokoje do śniadań. Smaczna kuchnia pod własnym zarządem. 2342 5 4

Handel korzenny

wraz z konsensem restauracyjnym i sprzedażą wódek, piwa i wina, oraz z trafiką jest do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami.

2 letnie mieszkania

złożone z dwóch pokoi i kuchni, są w każdej chwili w willi w Rudawie tuż przy stacji, do wynajęcia.

Osoba

lat 30, — znająca gospodarstwo wiejskie i krawieczyznę, posiadająca dobre świadectwa, szuka posady.

Dom handlowy Jan Janiga

Kraków, Rynek główny L. 41 salożony w roku 1860, poleca swój Wielki Skład towarów korzennych, Konlaku, Rumu, Wódek krajowych i zagraniczn.

W składzie Fortoplanow

J. Radziszewskiego

Spółki 2150

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Wydział powiatowy w Myślenicach

ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego.

Płaca roczna 1000 złr. i 300 złr. na objazdy. może także nastąpić umowa co do wyższej płacy. Pierwszeństwo mają ukończeni technicy z odpowiednio odbytą praktyką.

Znacznie poniżej cen kartelowych.

NAWOZY SZTUCZNE

Ernesta Bahlsona w Krakowie

(Biuro nadawcze ul. Karmelińska 21). Najcięższa gwarancja za zawartość i prawdziwość fabrykatu.

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od 5 kilogr. zamówienia ZIEŁONEJ KAWY za poręczeniu dobrego gatunku i sumiennej obsługi; i: posyła pierwszy ozecki chrześcijański Skład kolonialny 2316 9 0

Jana Kubrychta w Pradze na Małej Stronie

poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy: Kampinas grubo ziarnistej . . . 5 Klg. Złr. 6.— Java Kampinas prawdziwej . . . " " 7.— Guatemala piękny zapach . . . " " 8.— Ceylon I-ma . . . " " 9.—

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

- Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego i Łazowskiego. — Przemysł: Mankowskiego i Schwarza. — Gródek: Heschelesa. — Kopyczyńce: Redera. — Kótomija: Jaśkiewicz, Stenzla i w drog. Turzan- skiego. — Dynów: w aptece. — Kraków: K. Wilszlewskiego, Galewskiego i w drog. Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokalskiego, Nie- siołowskiego i Szancera. — Bochnia: w droguerji l. Michnika. — Wadowice: Macudzińskiego i w drog. K. H. mme. — Grybów: Nowaka. — Rzeszów: Kar- pińskiego, Zubrzyckiego. — Nowy Sącz: St. Pawło- wskiego. — Brzozów: T. Kotowicza. — Nisko: Ko- reckiego. — Ustrzycki: Jas- trzębskiego. — Strzyżów: Zajączkowskiego. — Jawo- rów: Lachowicza. — Bielsko: Frankla.



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost dwa razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę zapamiętać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Gołębia 14

POLECA 2146

W Zakopanem na sezon letni i zimowy:

Pensjonat „Jerzewo” Pań Plewki- wicz — pokoje z całym utrzyma- niem. Stoł obfity i zdrowy, cen przystępne.

„Penelon Nouvelle” p. B. Filip- czowej ul. Chramcówki 32, urząd- zenie wykwintne kuchnia zdrowa i obfita, łaźnia i pralnia w miej- scu, ceny umiarkowane.

Willa „Grabówka” 7, 5, i 2 po- koje z kuchnią.

Stajnia i wozownia Basztowa 19 i 9, Bernadyńska 8 i 9.

Sklep zaraz Siemiradzkiego 17, Szpitalna 40.

Płonica zaraz: Florjańska 16 i 47 Szewska 7.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Senacka 9 II p. Basztowa 9 III p. Podzamecz 24 II p. Zielona 20 par. Podwale 14 i 2 I p. św. Jana 30 II p. Gołębia 16 III p. Jagiellońska 7 II p. Rynek 4 II p. Grodzka 5 III p. K. Krupni- cza 13 par. Retoryka 1 II p. św. Gertrudy 7 II p. Szewska 14 Zwierzyniecka 30 II św. Seba- stjana 10 I p.

3 pokoje z przedp. i me- blami lub bez zaraz: Batorego 22 II p. Basztowa 27 III p. 18 i 14 II p. św. Jana 4 II p. Smoleńsk 22 II p. Karmelińska 29 II p. 5 43 I p. Jagiellońska 9 I p.

3 lub 4 pokoje z kuchnią na I p. i 4 pokoje kawalerski II p. zaraz: Lebniki 15 willa Wgo Rożnow- skiego.

Pokój i kuchnia zaraz: Michałow- skiego 74 par. Zwierzyniecka 9 I p. Jagiellońska 5 I p.

2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz: Szlak 27 I p. Biskupia 10 II p. Krupnicza 9 I p. Retoryka 1 II p. Michałowskiego 74 II p. Pawia 8 I III p.

3 pokoje przedp., ku- chnia zaraz: Soselska 24 II p. Graniczna 109 II p. Szlak 57 par. Karmelińska 56 I p. Retoryka 10 par. Lubicz 36 I p. Smoleńsk 24 I p. Bernadyńska 9 par. i 8 I p. Zwierzyniecka 21 I i II p. i 25 par. 9 I p. od października: Stu- dencka 255 par. Krowoderska 36 I p. lub par. Zwierzyniecka 27 par. Graniczna I i II p. p. Michałowskiego 75 II p. i 74 I p. Szewska 7 II p. Radziwiłłow- ska 27 I p. Krowoderska 32 II p. Studencka 17 I d.

4 pokoje, przedp., ku- chnia zaraz: Starowiślna 23 I p. Garncarska 3 par. Bernadyń- ska 8 I p. Krowoderska 50 II p. Karmelińska 56 II p. Sienna 3 III p. plac Groble 5 II p. Czysza 9 I p. Graniczna 9 II p. Smoleńsk 12 par. Pędzichów 21 par. z ogródkiem, od października: Studencka 255 II p. Zwierzynie- cka 27 par. Starowiślna 23 I p. Rynek 13 I p. plac WW Światych 8 III p. Krowoderska 36 I p. lub par. Kolejowa 7 par. Łobzowska 14 II p. Biskupia 10 I p. św. Jana 15 II p.

5 pokoi, przedp., ku- chnia zaraz: Jagiellońska 5 I p. Wawrska 3 par. Zwierzynie- cka 11 I p. Straszewskiego 2 II p. nad Wisłą 2 II p. Rynek 11 II p. Garncarska 8 par. od pa- ździernika: Studencka 255 I p. Loretańska 10 I p. Szewska 7 I p. Kopernika 2 I p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia zaraz ul. Smoleńsk 13 I p. Zwierzyniecka. 22 par. Rynek 7 II p. Wielo- pole 4 I p. Siemiradzkiego 4 I p.

9 pokoi 2 przedp. kuchnia, od października. Kolejowa 5 I p. z balkonem.

Cały i piękny, zaraz, Rynek 13.

Cały dom z ogrodem zaraz: Lu- bicz 21.

Różne mieszkania zaraz: Garnca- rka 16, I, II, III p. i par.

2 pokoje duże, z przedp. pięknie umeblowane, na I p. od frontu, bardzo tanio do wynajęcia, Kar- melicka 43.

Lokal na restaurację z całym ur- ządzeniem zaraz, (Garbarska 4)

„RENOVATIO SANCTISSIMI SACRAMENTI”

Potrzebne w każdym kościele! Tablice artystycznie kolorami wykończone, naklejone na deszczółki w ramkach, ze wskazówkami do kręcenia — po 1 złr. 50 ct. — wydane nakładem:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO, Kraków, plac Marjański 8. (Specjalny skład artykułów treści religijnej.)